



W 2012 roku osiągnąłem nowe „życiówki” w kategorii M-50 zdobywając 5 miejsce w Maratonie Solidarności i 1 miejsce w I Mistrzostwach Polski w Maratonie Członków NSZZ „Solidarność” w ramach 30. Hasco-Lek we Wrocławiu.

Po raz ósmy z rzędu wystartowałem w maratonie Solidarności na trasie z Gdyni spod pomnika ofiar Grudnia'70 do Gdańska z metą na Długim Targu na wysokości Neptuna. Do tego startu przygotowywałem się bardzo starannie. Po wiosennym bardzo udanym maratonie w Krakowie, gdzie zrobiłem „życiówkę” poprawiając ją o ponad 5 i pół minuty, z wielkim zaangażowaniem przystąpiłem do przygotowań do sierpniowego startu w Trójmieście.

15 sierpnia o godz. 9:30 ponad 650 biegaczy ruszyło na trasę maratonu. Pogoda idealna, ok. 18-19°C, prawie bezwietrznie, słońce schowane za chmurami, na wysokości Westerplatte nawet zaczął padać deszcz. Nic tylko walczyć o jak najlepsze czasy. Ruszyłem spokojnie, ale z każdym kilometrem moje tempo było lepsze. Kontrolowałem na pulsometrze moje tętno, które pozwalało mi określić moje możliwości. Na każdym pomiarze czasu, a więc na 5, 10, 15, 21.1, 30 km, czasy uzyskiwałem lepsze niż w Krakowie, co zwiastowało szansę na kolejną „życiówkę” i to w granicy od 2 do 3 minut lepszą. Jednak, jak mówią starzy wyjadacze maratońskich tras, maraton zaczyna się po 30 kilometrze, i to jest prawda. Mimo, że czułem się bardzo dobrze, nogi jakoś powoli się buntowały, ale siła woli i to, co zawsze podkreślałem, że Maraton Solidarności to jest mój kultowy bieg, do którego mam sentyment, nie pozwolił mi wątpić w swoje możliwości. Przełamałem mały kryzys, który, co ciekawe, zawsze u mnie na tej trasie

Bieganie jest piękne

Wpisany przez Administrator

piątek, 21 września 2012 08:04 - Poprawiony piątek, 21 września 2012 08:12

następuje na pętli na Westerplatte, zagryzłem wargi i gnałem do mety. Kiedy byłem na 41. kilometrze, jak mam w zwyczaju, wyciągnąłem zza pasa flagę „Solidarności” i wśród tysięcy dopingujących kibiców ustawionych na Długim Targu minąłem linię mety. Czas 03:13:20 to nowa „życiówka”. Pobitem siebie co prawda tylko o 17 sekund, byłem jednak bardzo zadowolony, że to na Maratonie Solidarności tego dokonałem. W generalnej klasyfikacji maratonu byłem 48 na 651, którzy ukończyli maraton. W kategorii wiekowej M-50 byłem piąty, w kategorii członków „S”, również zająłem piąte miejsce.



P.S. Miesiąc później, 16 września, wystartowałem w 30 Hasco-Lek Wrocław Maratonie, w ramach którego były rozgrywane 1 Mistrzostwa Polski w Maratonie członków NSZZ Solidarność. Tu zająłem 1 miejsce, w kategorii M-50. Wśród ponad 4000 biegaczy, którzy ukończyli maraton, zająłem 276 miejsce.

Adam Król